

**„Studia Hildegardiana Sariensia” 6 (2019)**

Żorski festiwal muzyczny *Fide et Amore*, poświęcony przede wszystkim upamiętnieniu postaci i dzieła św. Hildegardy z Bingen, w roku 2019 odbył się po raz 13, stąd zapewne osoby z triskaidekafobią (czytaj: małej wiary) przezornie opuściły tę edycję, by nie przynosić sobie kłopotów zdrowotnych. Ci natomiast, którzy w przesady nie wierzą, a ufają wstawiennictwu wielkiej mistyczki, przybyli licznie do Żor, by oddać jej hołd, prosić o dalszą opiekę i przeżyć duchowo artystyczne prezentacje. Trzynasta edycja festiwalu muzycznego i szósta konferencja naukowa zatytułowana *Harmonia duszy i ciała w koncepcji św. Hildegardy z Bingen (1098-1179)* są niepodważalnym dowodem rozwoju tej cennej inicjatywy i jednocześnie świadczą o wręcz niespożytej energii twórczej ks. dr. Wiesława Hudka, który zasłużenie wyrasta obecnie na pierwszego w Polsce propagatora kultu i dziedzictwa św. Hildegardy.

Ponieważ kwestiami naukowymi (przynajmniej ostatnio) zajmuję się bardziej niż artystycznymi, stąd w niniejszej recenzji skupię się wyłącznie na roczniku naukowym będącym dokumentacją konferencji, będącej istotnym komponentem festiwalu. Opatrzność tak pokierowała naszymi losami, że po opublikowanych recenzjach trzech kolejnych edycji „Studia Hildegardiana Sariensia” (tj. 2., 3. i 4.) miałem przerwę, więc tekst, który obecnie przygotowuję, powstaje po upływie dwóch lat od ostatniego. Ten brak *continuum* z jednej strony jest obciążeniem, jednak z drugiej pozwala wyraźniej dostrzec zmiany jakościowe, jakie dokonały się od 4. edycji rocznika. A zmiany te zauważam i o nich wspominam – chcąc być w zgodzie z własnym sumieniem – in plus, ale także in minus. Rozpocznę od pozytywów, przedtem jednak kilka zdań ogólnej charakterystyki.

Recenzowany tom na 154 stronach zawiera w głównej części 9 tekstów źródłowych i artykułów naukowych. Część II, którą stanowią omówienia, recenzje i inne teksty, pomieściła 6 recenzji, omówień i sprawozdań. W III dziale opublikowano sześć kompozycji nagrodzonych na konkursie kompozytorskim, będącym istotnym filarem festiwalu *Fide et Amore*. Struktura tomu nie odbiega więc od schematu wypracowanego i stosowanego konsekwentnie przez redakcje innych czasopism naukowych. Jest to struktura logiczna, czytelna i oczywista.

Pierwszym zamieszczonym tekstem jest dalszy ciąg Trzeciej Księgi *Żywotu św. Hildegardy, dziewicy* (s. 17-22) w przekładzie Małgorzaty Kowalewskiej. Jest to kontynuacja pracy tej niestrudzonej tłumaczki pism św. Hildegardy. Fragment, który publikowany jest w bieżącym numerze, dotyczy 19 cudów dokonanych za wstawiennictwem Świętej. Każdy cud opisany został oddzielnie i stanowi osobny „rozdział”.

Małgorzata Kowalewska jest także autorką następnego tekstu *Dusza i ciało w Liber divinorum operum Hildegardy z Bingen* (s. 23-28). Autorka w klarowny sposób ukazuje

filozoficzny fundament poglądów św. Hildegardy na relacje między duszą i ciałem. Uderzające jest to, jak bardzo Święta podkreśla harmonię między obiema „naturami”: „Właściwa relacja między duszą a ciałem polega na przewadze duszy nad ciałem, z jednoczesną troską o potrzeby ciała. Hildegarda jest więc przeciwniczką skrajności i głosicielką zasady umiaru, co jest widoczne także w jej języku, gdyż wyrażenie *aequalis mensura recta mensura*, czyli stosowna, właściwa miara jest jednym z [jej – C.G.] pojęć kluczowych” (s. 27).

W dalszej części zeszytu Jolanta Zajdel w artykule *W zielniku św. Hildegardy* (s. 29-33) prowadzi czytelnika po naturalnej aptece świętej mistyczki. Wobec powszechnego skażenia środowiska naturalnego substancjami chemicznymi trzeba zwrócić się ku ziołom i odpowiednio skomponowanej diecie. Św. Hildegarda żyjąca ponad 1500 lat po Hipokratesie kontynuuje jego myśl, że „najbardziej wartościowa jest żywność, która leczy, i lek, który jednocześnie żywi” (s. 29). Ziołolecznictwo (czy generalnie naturalne lekarstwa) jest według św. Hildegardy jednym z czterech filarów zdrowia. Pozostałe trzy to: właściwe odżywianie, regularne oczyszczanie organizmu i posty. J. Zajdel krótko zatrzymuje się przy niektórych leczniczych roślinach i, powołując się na odpowiednie fragmenty pism Świętej, wskazuje, w jakich dolegliwościach należy je stosować.

Czwarty w kolejności tekst to apoteoza ładu wewnętrznego i zewnętrznego według reguły benedyktyńskiej. O. Brunon Koniecko w artykule *Ład benedyktyński* (s. 34-38) przybliży monastyczny, uregulowany tryb życia oraz daje praktyczne rady i zachęca do życia uporządkowanego przez pielęgnację w sobie cnót, m.in. punktualności i cierpliwości. Życie w zewnętrznym i wewnętrznym uporządkowaniu przynosi korzyści, w tym zdrowotne, o czym raczej nie trzeba przekonywać.

Bardzo interesujący dla ludzi cierpiących na przewlekłe schorzenia będzie tekst *Aktualność medycyny św. Hildegardy na podstawie własnych doświadczeń terapeutycznych* Tomasza Lewandowskiego (s. 39-43). Jeśli ktoś miałby wątpliwości co do skuteczności metod leczniczych św. Hildegardy, to doświadczenia współczesnego praktykującego terapeuty, którymi dzieli się z czytelnikami powinny je rozwiać. Oczywiście, nie należy traktować opisanych rad i sposobów naturalnego leczenia zawartych w artykule jako cudownego i szybko działającego remedium na wszystkie niedomagania, niemniej w połączeniu z medycyną akademicką mogą rzeczywiście poprawić kondycję organizmu. W każdym razie warto spróbować.

Maria Kopsztejn jest autorką następnego tekstu pt. *Święta Hildegarda z Bingen – pedagogiem na miarę XXI wieku* (s. 44-50). Wieloaspektowość działalności niemieckiej mistyczki XII w. budzi nieklamany podziw. Wiadomo, że św. Hildegarda była prekursorką w wielu dziedzinach. Prezentowany artykuł przybliży Świętą jako osobę, z której doświadczenia mogą czerpać współcześni pedagodzy. Motywacja, konsekwencja, stałość w dążeniach, umiejętność słuchania, a nade wszystko miłość – to cechy dobrego pedagoga. Autorka przekonuje, że św. Hildegarda takimi się odznaczała.

Następne trzy artykuły nie wiążą się bezpośrednio z postacią św. Hildegardy, jednak dotyczy muzyki sakralnej, a w ten obszar, jak wiadomo, Święta wniosła indywidualny wkład. Pierwszy tekst napisała Ewelina Szendzielorz: *Chorał gregoriański w służbie odnowionej liturgii* (s. 51-64). Nie jest może odkrywczy, o czym oprócz „odwiecznego” tematu świadczy solidne upstrzenie tekstu przypisami, jednak z drugiej strony nigdy dość przypominania o śpiewie własnym Kościoła. W zalewie miałkiej twórczości, ale i bylejakości wykonawstwa, jakich wciąż nazbyt często doświadczamy w liturgii, kolejny apel młodej śląskiej badaczki

o należne śpiewowi gregoriańskiemu w niej miejsce – niczym przysłowiowa kropla drążąca skałę – oby choć w pewnym stopniu wpłynął na zmianę rzeczywistości. Piszący te słowa nie ze wszystkimi tezami E. Szendzielorz się zgadza. Co prawda uznaje wspólnototwórczą rolę muzyki, w tym oczywiście religijnej, ale (to wiek daje znać o sobie i nostalgia za dawną liturgią) nie uważa, że wspólny śpiew (także wspólne recytacje, zgodne podawanie sobie rąk itp.) jest tym, czego we współczesnej liturgii najbardziej brakuje. Przeciwnie: uważa, że każdy uczestnik misterium (celebrans, lektor, psalterzysta, wierni jako całość itd.) ma sobie tylko przypisaną funkcję i tylko ją powinien w trakcie nabożeństwa realizować. Ale to zapewne temat na inną dyskusję.

Drugim ze wspomnianych tekstów muzycznych jest artykuł Bogdana Stępnia *Improwizowane Preludium chorałowe w codziennej praktyce liturgicznej organisty. Problematyka formy i stylu w odniesieniu do polskiej pieśni kościelnej* (s. 65-75). Autor, doświadczony muzyk i kompozytor, dzieli się z czytelnikami praktycznymi rozwiązaniami i propozycjami konkretnych utworów literatury organowej jako wzorców (dla nieco zaawansowanych w sztuce gry), które mogą mieć zastosowanie w codziennej praktyce organistowskiej, zwłaszcza w improwizacji. Chodzi właśnie o podsuniecie pomysłów na właściwy sposób i charakter improwizacji organowej, ponieważ ta umiejętność jest wręcz niezbędna w pracy organisty liturgicznego. Tak naprawdę stopień opanowania rzemiosła organisty określa jego zdolność do tworzenia konstrukcji muzycznych *ad hoc*, czyli właśnie improwizowania. Artykuł godny polecenia wszystkim, którzy tę odpowiedzialną pracę wykonują i szukają inspiracji do dalszego rozwoju swych umiejętności.

Pierwszą część zeszytu zamyka artykuł Emilii Przybyszewskiej pt. *Litania wokalnie-instrumentalna na ziemiach polskich w XVIII wieku – charakterystyka gatunku na przykładzie Litanii ex D Georgiusa Luny* (s. 76-84). Już samo przywołanie dokonań kompozytora, o którym próżno szukać wzmianek w podręcznikach historii muzyki, jest dobrą rekomendacją do opublikowania tego interesującego materiału, a analiza jego dzieła tę rekomendację jeszcze wzmacnia. Niestety, we współcześnie sprawowanych nabożeństwach majowych nie ma miejsca na wykonanie większych form muzyki instrumentalnej, ale przecież zawsze można podobne utwory włączyć do programów koncertowych muzyki sakralnej, których w naszym kraju odbywa się już całkiem sporo. Tym bardziej wyciągnięcie na powierzchnię życia muzycznego utworu dzisiaj bardzo rzadko wykonywanego powinno wzbudzić zainteresowanie, a i środki wykonawcze (sądząc po zamieszczonych przykładowych skanach partytury) nie wydają się skomplikowane. Może zainteresować tym utworem kierowników orkiestr szkół muzycznych?

Część drugą zeszytu wypełniają recenzje i omówienia. Z recenzenckiego obowiązku zasygnalizuję, że:

- Wioleta Krusberska w dwóch tekstach omawia najpierw VI konferencję naukową w ramach XIII Festiwalu Twórczości Religijnej *Fide et Amore*, a następnie (w oddzielnym tekście) cały XIII Festiwal Twórczości Religijnej *Fide et Amore* (Żory 2019);
- Adam Kuśka wspomina 10 lat Festiwalu Kolęd, Pastorałek i Utworów Bożonarodzeniowych *Venite Adoremus* w latach 2008-2018;
- Petro Chyryk relacjonuje X Krajowy Kongres Polskiej Federacji *Pueri Cantores* w Lublinie (4-7 lipca 2019);
- Jakub Szewczyk dokonuje retrospekcji Roku Moniuszkowskiego oczami jasnogórskich chórzystów;

- jako ostatnią w tej części zamieszczono zapowiedź publikacji Anity Pyrek-Nąckiewicz *Ad caelestem Jerusalem perducando... Myśl i muzyka św. Hildegardy z Bingen (1098-1179) na podstawie śpiewów z cyklu Symphonia harmoniae caelestium revelationum*.

Część trzecia to partytury nagrodzonych utworów w 4. edycji konkursu kompozytorskiego, będącego jednym z przedsięwzięć żorskiego festiwalu. A nagrody i wyróżnienia otrzymali: Karol Pyka (I miejsce), Michał Schäfer (II miejsce), Wojciech Stępień (III miejsce). Wyróżnienia: Joanna Widera, Szymon Cichoń i Krzysztof Walczak. Do nagród i wyróżnień dołączona była obietnica publikacji utworów poza rocznikiem naukowym „Studia Hildegardiana Sariensia”. Obietnica ta, w formie dodatku nutowego, została rzeczywiście zrealizowana w 15. numerze rocznika Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych „Musica Ecclesiastica” (2020).

Wcześniej napisałem, że dostrzegam także mały minus 6. edycji „Studiów Hildegardiańskich”, więc teraz zdradzę moją obserwację. Jak widać, nieznaczną większość (jeszcze!) prezentowanych w numerze studiów naukowych dotyczy osoby i dzieła św. Hildegardy, zgodnie z profilem naukowym pisma. Pomijając oczywistość, że i pozostałe zamieszczone teksty warte są lektury, nasuwa się refleksja, że tematyka hildegardiańska jest obszarem niszowym naukowo. Owszem, postać Mistyczki i jej dzieło budzi na świecie coraz większe zainteresowanie, jednak jako naukowe pole badawcze eksplorowane jest przez garstkę zapaleńców-badaczy. Mówmy szczerze: W zasadzie tylko Małgorzata Kowalewska (regularnie) i pojedynczy autorzy (okazjonalnie) zasilają swymi tekstami kolejne zeszyty. W obecnym, szóstym, liczba artykułów ściśle przylegających do tematyki jest niemal równa liczbie pozostałych artykułów naukowych. Nie ma się co temu nadmiernie dziwić, skoro w świecie także nie ma zbyt wielu badaczy zgłębiających myśl Sybilli znad Renu. Byłoby niewdzięcznością za ten stan rzeczy winić ks. dr. Wiesława Hudka, który i tak wykonuje ogromną pracę nad organizacją kolejnych edycji festiwalu. Ale jeśli pismo miałoby w przyszłości aspirować do tych, których naukowcy poszukują jako medium dla swoich prac teoretycznych, a więc uzyskać pożądaną pewną liczbę punktów ewaluacyjnych, należy moim zdaniem lepiej skorelować tytuł z zakresem tematycznym rozpraw, jakie kolejne zeszyty będą zawierać. Nie będzie to łatwe, ale nie takich rzeczy dokonywała ta Święta!

\* \* \*

Szósty zeszyt „Studiów Hildegariańskich” jest udaną kontynuacją okrzepłej już i rozpoznawalnej w polskiej przestrzeni naukowej inicjatywy. Trzeba docenić Redakcję za coraz wyższy poziom merytoryczny i edytorski, co cieszy czytelnika. Gratulacje należą się ks. dr. Wiesławowi Hudkowi – autorowi kolejnego sukcesu (na kilku płaszczyznach!) i życzyć wypada, by zarówno festiwal, jak i pismo naukowe przez niego kierowane i moderowane zyskiwały coraz szerszy krąg zainteresowanych, rozbudzały pragnienie obcowania z dobrą muzyką, a miastu Żory i wszystkim instytucjom wspierającym tę szlachetną ideę pomyślnego rozwoju (w harmonii i ładzie) wyproszonego za wstawiennictwem św. Hildegardy.

rec. Czesław Grajewski